

LUBLIN - w poszukiwaniu legendy

Wstęp

Przystępując do starań o stanie się „Europejską Stolicą Kultury” na samym początku musimy sobie odpowiedzieć na fundamentalne pytanie, dlaczego to miejsce – Lublin, ma być ważne dla przybysza z Europy, dlaczego ma on zwrócić na nie uwagę.

Co ważnego możemy zaoferować Europie z naszego dziedzictwa kulturowego, z naszej historii? Do jakich faktów historycznych możemy się odwołać żeby były one interesujące i zrozumiałe dla mieszkańca Europy? Jaki symbol kulturowy możemy związać z Lublinem żeby stał się wizytówką Lublina? Jednym słowem, jak opowiedzieć Lublin?

Opowiedzieć Lublin

Każde miasto poszukuje swojej własnej legendy, własnej opowieści, która będzie czyniła je rozpoznawalnym wśród tysięcy innych. Tworząc taką opowieść trzeba mieć świadomość tego, że ma ona być częścią konkretnego miejsca, wynikać z jego historii, z jego ukrytego kodu genetycznego. Ma ona współtworzyć i odczytywać jego „genius loci”. Stefan Chwin jeden z autorów tekstów tworzących legendę Gdańska tak napisał:

„Miasto staje się w pełni legendą, kiedy zostaje tematem wielkiej opowieści”. Każde „mądre miasto” zabiega o własną legendę i to legendę krążącą po świecie. Miasto bez legendy wegetuje. Legenda obdarza je życiem. Podkreśla, że miasto jest nadzwyczajne i że warto je na własne oczy zobaczyć. Miasto, które nie tworzy własnej legendy, które nie zabiega o własną legendę, które nie wzmacnia własnej legendy, „podcina gałąź na której siedzi”. (...)Krażąca po świecie legenda miasta sprawia, że ktoś, kto słysząc daną nazwę, doznaje radośniejszego bicia serca. Czuje, że zbliża się do tajemnicy i marzy, by do niej fizycznie dotrzeć”.

Lublin może mieć taką legendę, może mieć wspaniałą opowieść, która będzie ciekawa i ważna dla przybysza zarówno z Europy jak i z dalekiego świata. Może to być opowieść o Lublinie jako miejscu spotkania kultur opowieść nawiązująca do jagiellońskiej tradycji naszego miasta, której symbolem stała się zawarta w Lublinie Unia Polsko – Litewska.

Weźmy sobie do serca i pamiętajmy o tym, co powiedział wybitny historyk francuski prof. Daniel Beauvois: - „Gdyby zapytać takiego normalnego Francuza, nie jestem pewien, czy z czymś mu się Lublin skojarzy. Moja sytuacja jako historyka jest inna, dla mnie Lublin to przede

wszystkim oczywiście Unia Lubelska. A poza tym także powieść „Sztukmistrz z Lublina” Singera. Lublin to po prostu most między wschodnią a zachodnią częścią Rzeczypospolitej, symboliczne miasto stosunków wielonarodowych.”

Naszkcujmy teraz kilka najważniejszych wątków tej *Opowieści o Lublinie*:

1) Spotkanie Kultur

W kontekście jednoczącej się Europy nasze doświadczenie współżycia obok siebie różnych kultur może być bardzo interesujące i czytelne. Dziś w Europie podziwiamy takie miasta jak Triest, Strasburg czy Salzburg zespalające wpływy kultur kilku narodów. Do tej tradycji mógłby nawiązać Lublin i o to powinniśmy zabiegać.

Współistnienie w Lublinie obok siebie Polaków i Żydów jak też innych kultur i wyznań jest dla naszego miasta wspaniałym materiałem na opowieść, na wielką legendę Lublina. Naszym obowiązkiem wobec przyszłych pokoleń jest próbować tą wielokulturową przeszłość wydobyć z zapomnienia, próbować ją ocalić. Nigdy nie zrozumiemy historii Lublina bez uwzględnienia w niej tej kulturowej różnorodności.

Wielokulturowe dziedzictwo Regionu i Lublina z ważnym wątkiem żydowskim odślania bogactwo i różnorodność kultury, która rozwijała się na tej ziemi. Nie ma przypadku że najśłynniejszym Lublinianinem na świecie stał się Jasza Mazur, bohater książki B. Singera „Sztukmistrz z Lublina”. To w Lublinie dzieje się akcja książki M. Bubera „Gog i Magog” mającej wielki literacki format. Nie ma też przypadku, że to właśnie w Lublinie na sklepieniach gotyckiej świątyni mistrz Andrzej z dalekiej Rusi maluje bizantyjskie z ducha freski.

Musimy tylko o tym bogactwie kulturowym nauczyć się mówić.

Małe miasteczka

Wspaniałym wciąż nie docenionym fragmentem krajobrazu kulturowego Lubelszczyzny są małe miasteczka. Jedną z charakterystycznych cech lubelskich małych miasteczek była obecność w nich obok ludności polskiej – ludności żydowskiej, prawosławnej i unickiej. Tworzyło to unikalny w skali europejskiej krajobraz kulturowy. To właśnie w tych miasteczkach dzieje się większość opowiadań napisanych przez laureata Nagrody Nobla Isaaca Bashevisa Singera. Zamość był miastem, w którym wychował się i długo mieszkał ojciec literatury jidysz Icchak Perc. Z Zamościem i Hrubieszowem związane są losy B. Leśmiana. Z Tyszowcami: Arnolda Słuckiego. Natomiast Kazimierz nad Wisłą stał się swego rodzaju ikoną stethel.

Polacy - Ukraińcy

Jeżeli chodzi o relacje Polsko – Ukraińskie to powinniśmy pamiętać, że wybitny poeta lubelski

Józef Łobodowski jest jedną z najbardziej zasłużonych osób w budowaniu przyjaznych relacji między Polską i Ukrainą. W uznaniu tych zasług otrzymał od paryskiej „Kultury” w roku 1961 nagrodę. Jego życiorys i dorobek twórczy wpisuje się w piękny sposób w jagiellońską tradycję naszego miasta.

Również Józef Czechowicz zasłużył się w budowaniu mostów między polską i ukraińską kulturą – przyswoił polskiej literaturze wiersze wielu wybitnych poetów ukraińskich.

2) Zagłada

Lublin na zawsze został naznaczony piętnem zagłady. Tuż obok był obóz na Majdanku a nie tak daleko obozy zagłady Sobibór, BełżecTo co się tu wydarzyło wymaga od nas wielkiej uwagi i odpowiedzialności. Lublin nigdy nie ucieknie od tej przeszłości. Ważne słowa w tym kontekście wypowiedział Szewach Weiss:

„Holocaust nie jest przekleństwem Polski. Gdyby w Polsce nie było hitlerowców, to nie byłoby ani Jedwabnego, ani szmalcowników, ani powojennego pogromu w Kielcach. Holocaust może być natomiast wspólnym żydowsko-polskim krzykiem, gdyż zagłada straszliwie skaleczyła Polskę. Żydzi przede wszystkim, ale też Polacy, mogą wołać: „Drugiego Holocaustu nie będzie”. Nie w celach politycznych, ale po to, by bronić sprawiedliwości.”

Pamiętajmy o tym, że los Żydów polskich to jeden z podstawowych tematów literatury światowej i stąd stałe nim zainteresowanie. Już kilkadziesiąt lat temu Antoni Słonimski powiedział, że holocaust będzie tematem literatury światowej na wieki.

To właśnie w Lublinie urodziła się i kończyła gimnazjum Unii Lubelskiej Anna Szternfinkiel (Langfus), która w roku 1963 otrzymała jedną z najważniejszych nagród literackich świata – Nagrodę Prix Goncourt. Cała jej twórczość związana jest z tematem zagłady. W jednym ze swoich opowiadań opisała zagładę lubelskiego sierocińca z ulicy Grodzkiej.

Co jeszcze?

Spotkania Kultur i Zagłada są dwoma ważnymi wątkami tej wielkiej opowieści, którą mamy zbudować. Te dwa tematy są nierozdzielną częścią historii Europy i mają kontekst uniwersalny – mogą być więc rozpoznawalne i czytelne dla mieszkańców Europy.

Uzupełnijmy jeszcze te dwa główne wątki opowieści o Lublinie o:

- 1) twórczość genialnego poety Czechowicza
- 2) historię powstania w Lublinie podziemnej drukarni.
- 3) refleksję nad prowincjonalnością Lublina

1) Józef Czechowicz

Lublin ma swojego wielkiego i genialnego poetę – Józefa Czechowicza. To on właśnie potrafił opisać miejsce w którym żyjemy – tą naszą senną prowincję. To on jest autorem poetyckiego przewodnika po Lublinie – „Poematu o mieście Lublinie”. Władysław Panas tak napisał o Czechowiczu:

„Jeden z największych poetów polskich XX wieku. Jego nazwisko i dzieło trzeba widzieć obok nazwisk i dzieł Leśmiana, Herberta, Różewicza, Miłosza. Należy do tych nielicznych w całej historii naszego miasta – których znaczenie przekroczyło miejskie rogatki i nabrało rangi ogólnopolskiej. Niebogate przecież w wybitne talenty artystyczne miasto doczekało się w osobie Czechowicza artysty najwyższej miary. To wystarczający powód do jego (i naszej sławy i chwały). Wprowadzając swoje miasto rodzinne do wielkiej poezji, uczynił je Czechowicz bytem zaiste niezniszczalnym. Odejda bowiem w niebyt działacze i ich czyny, rozpadną się budowle, nowoczesne ongiś technologie zestarzeją się, zdezaktualizują się odkrycia naukowe, szybko przeminie doraźna popularność, lecz to, co ustanowi poeta – żeby sparafrazować wielkiego filozofa i innego wielkiego poetę – będzie trwało zawsze.”

[„Dziennik Wschodni” 12 marca 2004]

2) Siła Wolnego Słowa

W Lublinie w roku 1976 miało miejsce bardzo symboliczne wydarzenie. Wtedy właśnie została uruchomiona w Lublinie podziemna drukarnia „Spotkań”. Było to w epoce PRL-u jedno z pierwszych tego typu działań i początek podziemnego, niezależnego ruchu wydawniczego. Tak więc to w Lublinie, który kojarzy się z początkami państwa komunistycznego w Polsce (manifest z lipca 1944 r.) zaczęto 30 lat później druk wolnego słowa, odkłamującego rzeczywistość totalitarnego państwa. Ta drukarnia była czymś zupełnie wyjątkowym nie tylko w Polsce ale też na skalę całego bloku komunistycznego. Jeżeli mogło dojść w Lublinie do wydarzenia, które później nazwaliśmy „Lubelski Lipiec '80” oraz do powstania „Solidarności” to w dużej mierze stało się to dzięki sile wolnego słowa.

Jest jeszcze coś o czym należy wspomnieć – oczywiście o prowincjonalności Lublina.

3) Prowincja Lublin

Lublin jest prowincją. To jest część kodu genetycznego miejsca, w którym żyjemy. Nie uciekajmy od tego i nie traktujmy tego jak garbu. Pierwszym, który na tą prowincjonalność spojrział inaczej i opisał ją i dowartościował był Józef Czechowicz. „Czechowicz cały jest z prowincji, cały ze snu (...). Nie wiejski i nie miejski. Poeta pogranicza (...). Wśród poetów to zakorzenienie się w krajobrazie rodzinnym jest częstym zjawiskiem (...). Można żyć i działać w Warszawie i pozostać

poetą Włodzimierza i Lublina” – pisał Różewicz. Czas wielu lubelskich wierszy Czechowicza nie jest czasem wielkiego miasta. – „Spokojnie nisko świeci chwila bez godziny.” Tak też widział Lublin i tak go utrwalił w fotografii Edward Hartwig. Tak właśnie widzieli swoje małe ojczyzny również M. Chagall (Witebsk) oraz B. Schulz (Drohobycz).

Dawno, dawno temu jeszcze w latach 90 – tych organizując w Ośrodku cykliczne „Spotkania Kultur” do takiego właśnie widzenia Lublina nawiązywaliśmy. Mówi o tym komentarz do tych działań Magdaleny Ujmy z 1997 roku:

„Lublin jest miastem prowincjonalnym w dobrym znaczeniu. Bycie prowincją to niemal same zalety. Wszelkie pogranicza, rubieże, strefy przenikania się kultur – gdzie myśl zwalniana z rygorów ortodoksyjności zyskiwała na swobodzie wchodząc w koneksje z wartościami nieobecnymi w centrum – są niesłychanie płodne. Tutaj mogą zdarzyć się rzeczy nigdzie indziej niemożliwe do spełnienia, na przykład spotkania. Tutaj mogą się zetknąć osoby będące gdzie indziej śmiertelnymi wrogami. Kresy mają coś w sobie z przerysowanej realności snów. Niekiedy przeszłość ożywa i Lublin wygląda jak dekoracja teatralna. Wtedy może zdarzyć się wszystko. Bo to jest teatr, nic więcej, historia fikcyjna. Tu jest druga strona życia – powiada słowami Celine’a Teatr NN.

Z powodu specjalnych warunków, architektury Starówki, położenia i nie uspiętej wciąż pamięci, w Lublinie miewa się wrażenie jakby czas stanął, a nawet cofnął się.”

Zakończenie

Obraz Lublina, który chcemy wykreować powinien być uniwersalny, mieć dużą siłę oddziaływania i być organicznie związany z charakterem miasta i jego historią. Są to fundamentalne stwierdzenia dotyczące tego w jakim kierunku powinno iść budowanie wizerunku Lublina i wpisywanie go w europejski krwiobieg życia kulturalnego. Mamy wielką szansę na zbudowanie naszej Wielkiej Opowieści, naszej legendy. Początek został zrobiony przez wspaniałe teksty Władysława Panasa, które pokazują w jak niezwykłym i pięknym miejscu żyjemy.

Zanim zastanowimy się głębiej co mogą oznaczać dla Lublina naszkicowane tu wątki odpowiedzmy sobie na fundamentalne pytanie: Czy rzeczywiście jesteśmy miastem Unii – miastem Spotkań Kultur.